W służbie Polakom spoza kraju

Rozmowa z prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” – Dariuszem Piotrem Bonisławskim.



Dariusz Piotr Bonisławski – prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Joanna Sokołowska-Gwizdka:

Zanim został Pan prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, był Pan wiceprezesem Zarządu Krajowego oraz prezesem Oddziału Warmińsko-Mazurskiego. Co Panu przyświecało, żeby poświęcić się misji pomocy Polakom za granicą i promocji Polski poza krajem?

Dariusz Bonisławski:

Często nasze losy toczą się niezależnie od wypracowanych ścieżek. Tak było i w moim przypadku. Mieszkając na terenach Warmii i Mazur spotykałem się z wieloma Polakami, którzy pochodzili z dawnych kresów wschodnich – z Wileńszczyzny, Białorusi czy z Ukrainy. Działały tam też różnego rodzaju stowarzyszenia, towarzystwa miłośników „małych ojczyzn" – Wołynia, Polesia, czy Wileńszczyzny. Dawały one dobry grunt do zainteresowania się zarówno historią, jak i dniem obecnym na tych terenach. Po upadku Związku Sowieckiego otworzyła się możliwość osobistego poznawania spuścizny historycznej i kulturalnej, jaką Polska pozostawiła na dawnych kresach wschodnich. Zrodziła się też konieczność pomocy Polakom, którzy nadal mieszkali za wschodnią granicą, budowania różnego rodzaju obiektów służących edukacji czy rozwojowi kultury. To było bardzo duże, ale też i wciągające wyzwanie.

Inne moje spotkania z Polonią wiążą się z doświadczeniami rodzinnymi. Mój brat będąc małym dzieckiem skorzystał z jednego z programów, do dzisiaj zresztą funkcjonujących w Stanach Zjednoczonych, który pomagał finansować operacje ciężko chorym dzieciom z Polski. To spowodowało na pewno naszą wdzięczność dla środowisk polonijnych w Ameryce, które tę pomoc niosły, ale pozwoliło także bliżej te środowiska poznać i nawiązać przyjaźnie.

Kiedy zbieralam materiały dziennikarsko-literackie na

temat rodziny Tyszkiewiczów, pojechałam na Litwę, aby odwiedzić pozostałe tam majątki i poznać zbiory archiwalne. Spotkałam wtedy rodaków mieszkających w Wilnie i okolicach, którzy uważali się za Polaków mieszkających poza Macierzą, a nie emigrantów. Pamiętam, jak w rozmowach podkreślali, że przecież nigdzie nie wyjeżdżali z własnej woli, tylko granice zostały przesunięte w wyniku niezależnych od nich zmian historycznych.

To są ważne subtelności, których osoby niezajmujące się Polakami żyjącymi poza granicami kraju nie rozróżniają. Nazywanie Polonią ludzi mieszkających na terenach dawnej Rzeczpospolitej jest dla nich obraźliwe. Mówiąc o Polonii powinniśmy myśleć o osobach, które z różnych względów – osobistych, rodzinnych, politycznych czy ekonomicznych opuściły kraj. A Polacy mieszkający na kresach nigdzie nie wyjeżdżali. To są Polacy, którzy nadal żyją tam, gdzie żyli ich przodkowie. I to należy uszanować.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” buduje Domy Polskie w Polsce i poza granicami. Mają one pełnić rolę integracyjną. Czy od czasu upadku Związku Sowieckiego państwo polskie większą uwagę przywiązuje do budowy takich ośrodków za wschodnią granicą, niż w rejonach, gdzie dawna Polonia się sama zorganizowała i ma

wieloletnie doświadczenie w działalności na rzecz utrzymania polskiej kultury? Budowany jest teraz Dom Polski we Lwowie.

Dom Polski we Lwowie jest jednym z wielu, które Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" i państwo polskie budują po to, by środowiska polskie za granicą mogły w skuteczny sposób rozwijać i podtrzymywać polską kulturę, język, czy też polskie struktury organizacyjne. Taki dom funkcjonuje np. w Wilnie. Podaję ten przykład, bo jest najbliższy. Budowany kilkanaście lat temu w miejscu, w którym kwitła kiedyś polska kultura. Historycznie jest to przecież miasto bardzo związane z Polską, stanowi też centrum społeczności polskiej zamieszkującej obszar Wileńszczyzny, na terenie dzisiejszej Litwy. Przez wiele lat, z różnych powodów nie było możliwości zrealizowania takiej inwestycji we Lwowie. Powstały Domy Polskie w Żytomierzu, w Barze, czy w wielu miastach na Białorusi – te ostatnie niestety w tej chwili bez możliwości realizowania celów statutowych, ze względu na tamtejszą sytuację polityczną. Bardzo nad tym ubolewamy, że Domy Polskie na Białorusi zostały postawione w sytuacji, która uniemożliwia normalne funkcjonowanie.

Ale wracając do pani pytania. Tak, dużą uwagę przykładamy do Polaków zza wschodniej granicy, tworząc inwestycje, które mają na celu utrzymać polskość, na terenach, gdzie przez lata było to bardzo trudne. Chcemy także pokazywać dzisiejszą polską

kulturę, promieniować na obszar m.in. Lwowa oraz całego regionu.

We wrześniu 2018 r. z inicjatywy Teresy Bagińskiej-Żurawskiej (historyka sztuki) i Wrzesława Żurawskiego (architekta wnętrz) związanych z Muzeum-Zamkiem Potockich w Łańcucie, zostało otwarte Muzeum Potockich w Antoninach na Ukrainie, w dawnej posiadłości rodziny. Na starannie opracowanych planszach można było zobaczyć, jak wyglądał pałac w czasach swojej świetności. Ukazała się też publikacja w języku ukraińskim. Widać, że wysiłki takich instytucji, jak Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" nie idą na marne, tworzy się przyjazna atmosfera dla podobnych inicjatyw, a polska kultura i historia ma szanse zaistnieć na tych terenach.

A wracając do tworzenia centrów kultury poza Polską. Jak wygląda powstawanie Domów Polonii w innych rejonach świata?

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" pomagało realizować te inwestycje, które zostały zaakceptowane przez instytucje państwa polskiego, głównie przez Senat na przestrzeni ostatnich 30 lat. Domy Polonii powstawały w dużych skupiskach Polaków – w Argentynie, Brazylii czy w Europie. Duża część obiektów powstała ze środków lokalnych społeczności. Takim przykładem

może być Dom Polonii w Belgii, w Comblain-la-Tour**,** gdzie mieszkający tam Polacy po II wojnie światowej, zaciągając kredyty postanowili kupić ośrodek, w którym ich dzieci mogłyby spędzać wakacje i uczyć się języka polskiego. Ośrodek ten doskonale funkcjonuje do dziś, a my dofinansowujemy jego remont. Jest wspaniale zarządzany. Odbywają się tam obozy dla dzieci i młodzieży, kolnie, zjazdy nauczycieli.

Są też takie obiekty, które były kiedyś pozyskane przez Polonię, ale obecnie nie funkcjonują. Bardzo wiele więc zależy od lokalnej społeczności, od tego czy ma pomysł na wykorzystanie obiektu i czy inwestycja ma sens. Przyglądam się niektórym inwestycjom w Brazylii, gdzie mieszka duża grupa Polaków, w większości nie mówiących już po polsku. Ale mają swoje ośrodki, które kiedyś kupili i zagospodarowali. One tętnią życiem, a to cieszy.

W Teksasie, gdzie mieszkam, niedaleko San Antonio powstaje Panna Maria Heritage Center, założone przez potomków najstarszych polskich osadników w Ameryce, którzy przyjechali wraz z księdzem i całą wsią spod Opola w poł. XIX w. Oni bardzo podkreślają swoje polskie korzenie i mimo, że są piątym lub szóstym pokoleniem i nie mówią po polsku, wkładają wiele energii w odtwarzanie historii i budowanie polskości. Czy w działalności Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” jest miejsce na projekty utrwalające polskie losy, biografie, miejsca na

różnych kontynentach?

Funkcjonował kiedyś we „Wspólnocie Polskiej” ośrodek dokumentacji uchodźstwa polskiego. W tej chwili odbudowujemy tę część naszej działalności. Mamy głębokie przekonanie, że dziedzictwo związane z pamięcią i historią Polaków żyjących poza granicami kraju jest ogromnie istotne. Mamy też świadomość, że upływający czas zabiera tę historię i w przyszłości może być ona nie do odtworzenia. Dokładamy więc wszelkich starań, aby pomóc w realizacji dobrych pomysłów i projektów.

Dziękuję Panu za rozmowę i życzę powodzenia w tej jakże ważnej służbie na rzecz Polaków mieszkających poza krajem.

Więcej informacji na temat projektów realizowanych przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” można znaleźć na stronie: http://wspolnotapolska.org.pl

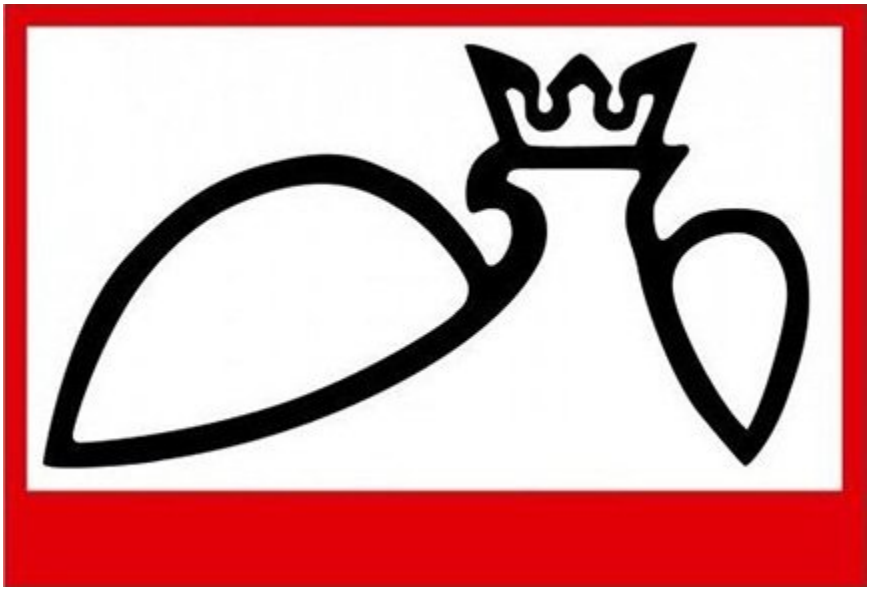

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” jest organizacją pozarządową powołaną w lutym 1990 roku z inicjatywy marszałka Senatu RP pierwszej kadencji ***prof. Andrzeja Stelmachowskiego****, który był prezesem do 2008 roku. W 2008 r. prezesem został* ***Maciej Płażyński****, były marszałek Sejmu, który zainicjował wiele nowych projektów polonijnych. Kierował on Stowarzyszeniem niecałe dwa lata, do swej tragicznej śmierci w katastrofie smoleńskiej w 2010 r.*

Kolejnym prezesem Stowarzyszenia został ***Longin Komołowski****, były wicepremier RP i minister pracy i polityki społecznej w rządzie Jerzego Buzka, który kierował pracą Stowarzyszenia do swojej śmierci w grudniu 2016 r. Od marca 2017 r. prezesem Stowarzyszenia jest* ***Dariusz Piotr Bonisławski****, wieloletni prezes Oddziału Warmińsko–Mazurskiego, od 2010 roku wiceprezes Zarządu Krajowego „Wspólnoty Polskiej”, a w latach 2002-2010 członek*

Rady Krajowej i Komisji Programowej SWP. Obecny prezes Stowarzyszenia jest pomysłodawcą i współtwórcą ważnych przedsięwzięć służących edukacji: Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Armii Krajowej, Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego czy Domu Polonii w Ostródzie. Jest twórcą, koordynatorem oraz ekspertem Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", prowadzącego program szkoleniowy dla nauczycieli polonijnych z całego świata. (Na podst. strony Stowarzyszenia „Współnota Polska").

Magazyn „Culture Avenue" w czerwcu 2018 roku został wyróżniony statuetką im. Macieja Płażyńskiego, w kategorii media polonijne, za działalność na rzecz kultury polskiej poza krajem. Więcej informacji:

http://www.cultureave.com/nagroda-dla-magazynu-culture-avenue/